

# OKOS

## seminarium zagranicznego

Nr. 1      STYCZEŃ - LUTY      1936

### TREŚĆ NUMERU:

Życzenia świąteczne X. Prymasa — W  
nowej szacie — Ignacy Paderewski —  
Troska o duszę emigracji polskiej — Po-  
lacy w Kanadzie — Jak świat szeroki —  
wszędzie mieszkają Polacy — Podniosła  
uroczystość — Chrystusowcy w Wiecz-  
nem Mieście — Zgon kapłana-patrioty  
— † Seweryn Samulski — Obrady w Kra-  
kowie — Kronika — Wieści z wychodz-  
twa — Listy z zagranicy — Z książek.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE  
DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU  
NA WYCHODZTWIE  
ORAZ SPRAWIE  
SEMINARJUM ZAGRANICZNEGO

# Kronika

## Z Potulic

### „Latający gość” w Potulicach.

16 października. Miłe odwiedziny! Zajrzał do nas „rycerz przestworzy”, as lotnictwa polskiego, mjr. St. Karpiński. Okazało się, że latający gość potrafi nie tylko bujać w obłokach i stwarzać zamęt na podniebnych szlakach, ale i zniżyć się do tych biednych, przyziemnych istot, którym wolno najwyżej — zadrzeć głowy, rozewrzeć „gęby” i wołać z zachwytem: samolot, samolot!

Nasz gość jest szczerze pobożny. Modli się u stóp Królowej Wychodztwa Polskiego. Uczestniczy we Mszy św., odprawionej w jego intencji. Potem zwiedza warsztaty, park — interesując się żywo wszystkim i zachęcając nas do dalszej wytrwałej pracy.

### Ważna rocznica.

17 października. Trzecia rocznica śmierci naszej wielkiej dobrodziejki, ś. p. hr. Anieli Potulickiej. Żałobna Msza św. i liturgiczne pieśni w kościółku. A potem klękamy w krypcie kościelnej, przy grobie wielkiej dobrodziejki, której gorące serce nas tak szczerze umiłowowało. Wśród woni kwiecia,

wśród blasku rozjarzonych świec modlimy się za tę słabeńką duszę. Niech jej Chrystus będzie obfitą nagrodą!



Mjr. pilot Stanisław Karpiński  
i X. Dr. Baraniak na tle naszego pomnika



J. E. X. Krauze, Prefekt Apostolski w Chinach, wśród nas

### Dowódca z frontu misyjnego.

Gościmy Prefekta Apostolskiego misji chińskiej w Schuntehfu, X. Ignacego Krauzego. Świeżo przybyły z frontu misyjnego wódz pragnie się zapoznać z Towarzystwem, tą Chrystusową Kuźnią młodych entuzjastów — bojowników. Wszak niezadługo rozproszą się oni po całym świecie, by smutnym, zagrożonym душom współbraci zanieść pociechę i ratunek.

Czcigodny misjonarz mówi nam o innych, wielkich Chrystusowcach, posłanych przez Boga do olbrzymiego, pogańskiego kraju „Żółtego Smoka”. Mówi barwnie i zajmująco. Przesuwa przed nami obraz niezwykłych trudów i poświęcenia dla nieśmiertelnych, chińskich dusz.

Serce trafiło do serca! Zrozu-

mieliśmy jego tętno. Rozpaliły się żagwie zapалу. Obyśmy jak najprędzej usłyszeli słowa rozkazu. A więc, księżę Prefekcie Apostolski, do prędkiego zobaczenia się na wspólnym, misyjnym froncie.

### Rycerz Niepokalanej.

23 października. I znowu przemiły gość! Dobrze znany redaktor „Rycerza Niepokalanej”, O. Justyn Nazim. Patrzy na wszystko swemi wielkimi, dobrymi oczyma. Rzuca słowa, pełne zachęty do dalszej rozbudowy naszego dzieła. Z zapartym oddechem słuchamy o cudach, jakie Najśw. Panienka zdziałała w słynnym dziś Niepokalanowie. Przyszli osiem lat temu. Puste pola zastali. Z różańcem i łopatą w ręku rozpoczęli dzieło. W imię Marji je rozpoczęli. I stał się cud! Pięćset zakonników, sławna drukarnia w Pol-



O. Justyn Nazim, redaktor „Rycerza Niepokalanej”

sce, najpoczytniejszy miesięcznik, najpoczytniejsza gazeta.

A może i my zbudujemy drugi Niepokalanów nad kanałem Bydgoskim? Rzucimy wszystko na szalę, nasze siły młodzińcze, nasz zapał, siebie całego. Ufni w pomoc Serca Bożego i Matki Najświętszej pragniemy spełnić zadanie...

### Święto Chrystusa Króla.

28 października. Wielka uroczystość! Święto Króla świata, Króla serc ludzkich. W dniu tym składamy Mu hołd głęboki. Podniosły nastrój. Flagi, proporce, chorągiewki... i serca, gorące serca, któremi zawładnął, które wziął w niewolę On, Pan, Władca. Panuj nam Chryste! — to pragnienie i prośba, słana do nieba podczas uroczystej Mszy św. Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat — to hasło naszej skromnej akademii. Piersi przepelnione żarem, wezbrane dumą, bo przecież stoimy w pierwszych szeregach swego Boskiego, ukochanego Wodza.

Prowadź nas, Chryste Królu!  
Z Tobą pójdziemy zwyciężać!

### Do Rzymu!

Szczęśliwcy! Jako pierwsi jadą do „Wiecznego Miasta” na wyższe studia. Mają się kształcić na przyszłych profesorów i wychowawców młodych Chrystusowców. O, jakieśmy dumni, że tam, w tym mogiłniku wspomnień chrześcijańskich, reprezentować będą nasze młodzieńcze Towarzystwo.

Serdeczne pożegnanie, zapewnienie codziennych modłów, zanoszonych w ich intencji. „Najdrożsi Rzymianie, do zobaczenia się w lipcu!” A potem piosenki w rodzinnym kole:

„Hej bracia koledzy,  
weźmy się za ręce...”

### X. Prymas przyjeżdża.

3 listopada. Zajeżdża limuzyna. Wychodzi z niej najlepszy nasz Założyciel i Ojciec. Taki promienny, taki zawsze dobry dla nas.

„Co tam słysząc u Was chłopcy?” Dopytuje się o wszystko. Obchodzi dom, warsztaty, park; tam pochwali, tu zachęci, to znowu rady udzieli i wskazówek. U stóp pomnika w głębokiej staję zadumie... Zapewne nas poleca tej Najśw. Pannie, by nas wiodła królewską drogą ofiarnej miłości dla polskich, wychodźczych dusz.

Chwila przyjazdu  
X. Prymasa





J. Em. X. Kardynał Prymas u  
stóp Królowej Wychodźstwa  
Polskiego. Obok X. Dr.  
Filiptak, kapelan Eminencji  
X. Dr. Baraniak, sekre-  
tarz osobisty

X. Prymas już odjeżdża. Leci ku niemu nasze gromkie „plurimos annos”. Samochód znika na zakręcie. Zostaje tylko wspomnienie, co większą otuchę do serc wlewa na dalsze, zakonne dni.

### Ojczyźnie cześć!

11 listopada. Uroczysta Msza św. i bardzo serdeczne modlitwy za najdroższą naszą Ojczyznę. Niech Bóg ją prowadzi do wielkich przeznaczeń na wschodzie Europy. Niech w niej zachowa ducha Bożego, iżby niby pochodnia jasna narodom świeciła wśród mroków nowoczesnego pogaństwa.

### Kasztelanik zakrocimski.

13 listopada. Podoba nam się syn kasztelana zakrocimskiego. Taki bezkompromisowy, taki bezwzględny, jeśli chodzi o uświęcenie własnej duszy. A co za zapal w tem młodziutkiem sercu! Przekreśla plany ojca, któremu się śniły delje szkarłatne, mitry

i pastorały dla Stasia swego. Zostaje ubogim zakonnikiem, tak, jak my. To też go kochamy całą duszą. Urządzamy akademję na jego cześć. Święty kasztelaniku, uproś nam świętość!

### Zakonne mundury.

8 grudnia. W święto Niepokalanej nasz kochany czwarty batalion przywdziewa sutanny — mundur zakonny. Klęczą w dwuszerę przed ołtarzem, wniebowzięci, wpatrzeni w słodką twarz Niepokalanej. Święte przysięgi składają, że munduru nigdy nie splamią, że sztandar Chrystusa Króla zawsze wysoko będą dzierżyli...

### Boże Narodzenie.

Dla niejednego z nas pierwsze święta w zakonie. O ile one piękniejsze niż w świecie! Wszak żyjemy duchem modlitwy. Otacza nas woń precudnej liturgji, a serca nasze, niesione ponad ziemię szarą, spoczęły przy Sercu Bożem, tak

bardzo blisko. To też na ich strunach anioły Pańskie niebiańskie wygrywają melodje. A radość aż się przelewa...

Lecz tam na wychodztwie smutno mimo świąt Bożego Narodzenia. Kapłan nie pocieszy, dzwony na pasterkę nie zwołują, nikt nie zaśpiewa kolędy.

Kiedyś my im zaniesiem Chrystusa i polskie serce. Bo posłannictwem naszym życiowem to miłować je bezgranicznie. A miłować, to dawać siebie... Więc damy im siebie całkowicie, nieodwołalnie, aż do wyczerpania naszego kapłańskiego żywota...

## Z Gniezna

### **Veni Creator.**

1 października. W kapliczce naszej rozlegają się pienia hymnu „Veni Creator”. 42 kleryków-filozofów wzywa pomocy Ducha św., Dawcy wszelkiej światłości. Jest w nas zapał i entuzjazm do nauki. Pełnemi garściami pragniemy czerpać wiedzę filozoficzną, tak potrzebną w dalszych studiach naszych. Znamy nasz przyszły znój. Ślęczenie nad książką i zgłębianie problematów filozoficznych. Lecz Chrystus pomoże i wychodztwa polskiego Królowa.

### **Chryste, króluj!**

4 października. Intronizacja Serca Bożego. Dokonuje jej nasz czcigodny Przełożony. Oddajemy dom nasz, siebie, czulej opiece Serca Bożego. Z ufnością wpatrujemy się w piękne, rozpromienione, Boskie Oblicze na nowym obrazie. Powierzamy Boskiemu Mistrzowi wszystkie młodzieńcze swe uczucia i wszystkie pragnienia, nawet te, co w głębinach duszy ukryte.

Serce Boże, w chwilach zmęczenia będziesz naszym orzeźwieniem. W godzinie udręki ucieczką nam będziesz i ukojeniem.

Dla Ciebie życie, dla Ciebie wszelki znój...

### **Nowy profesor.**

Przyjechał O. Machnicki, T. J. Będzie wykładał filozofję. Zastąpi on X. dr. Kowalskiego, naszego drogiego Ojca duchownego, który objął rektorat w Seminarjum Poznańskim.

Zakonny profesor bardzo nam się podoba. Mówi jasno, ze spokojem. To też lgniemy doń całym sercem. Taki on nam bliski, z Towarzystwem szczerze zaprzyjaźniony. Odwiedził on nasze potulickie ustronie w towarzystwie X. rektora Wojciechowskiego. Mówił, że mu się podobało wszystko.

### **Dzień skupienia.**

8 listopada. Prowadzi go X. rektor Kozal, który jest obecnie naszym Ojcem duchownym. Z ust jego padają słowa gorące o uświęceniu, o tej pochodni żywej wiary, co nam świecić będzie na każdy dzień posępny i jasny — na żywot wieczny. Ponawiamy postanowienia i zakonne przysięgi... Wyrzekamy się wszystkiego, co jest dostatkiem, wygodą i szczęściem ziemskim.

### **Niepokalana.**

8 grudnia. Uroczystości w katedrze wywarły na nas dogłębne wrażenie. Panował nastrój dziwnie nadziemski. Śpiżowe serce starego dzwonu Wojciecha mówiło dziś innym głosem. I ludzie inni, jakby przeobrażeni. I skupienie większe i rozmodlenie... Na ołtarz ofiarny, na dymy kadzidlane, na złote ornaty i kapy, na tłumy po-

bożnego ciżbę spoglądała radośnie Niepokalana Pani. A na Jej cześć tłum rozkołysany śpiewał starodawną pieśń Jej chwały:

Witaj święta i poczęta niepokalanie...

## Z Poznania

### Na studia.

1 października. Nakło. Na stacji blisko stu Chrystusowców. Biletów i pieniędzy ledwo starczyło. Z peronu w pociąg i — odjazd! Niczem ekspres nas uwozi. Marszruta przez Gniezno. Tu tęgi zładunek filozoficzny, osobowo-bagażowy. Zegnajcie towarzysze broni z nowicjackiej doli! Bóg z wami i oświecenie z góry!

Pociąg ruszył już rażniej. Poznań! Aż pociemniało na dworcu od sutan. Wszak jest nas 20-stu Chrystusowców, mających odbywać studia teologiczne w Poznaniu. Wnet znaleźliśmy się w naszym nowem ustroniu. Nie mamy jeszcze własnego domu w Poznaniu, więc lokujemy się tuż obok Seminarjum duchownego, w t. zw. Karmelu. Jest tu osobna kaplica,

świątlica, biblioteka. Na wykłady tylko uczęszczają mamy do Seminarjum.

### O północy.

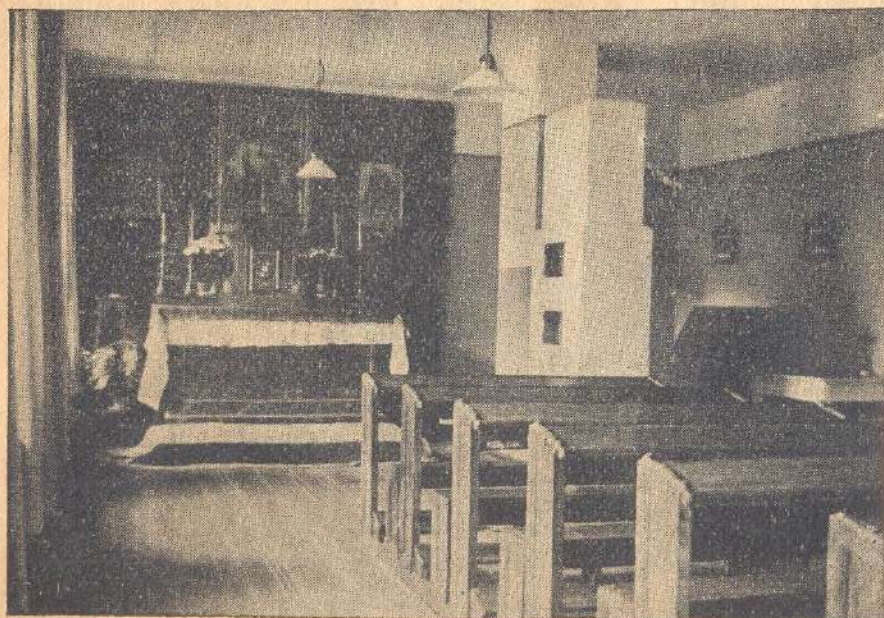
5 października. Pierwsza godzina święta w naszej kapliczce. U stóp Chrystusa-Wodza rozpalamy się miłością dusz, miłością krzyża. Nazajutrz Przełożony dokonuje in-tronizacji obrazu Serca Bożego.

Stawiamy pierwsze kroki nad Wartą, kędy zogniskuje się kiedyś życie Towarzystwa, a skąd wyruszać będziemy na podbój nieśmiertelnych dusz.

Pójdziem na krwawy trud. Śpiewać będziem wielki hymn poświęcenia. Lecz w sercu Bożem ufność cała. Rozpaleni Jego Boską miłością, na szanćcach wychodźczych zatknijemy zwycięski proporzec Chrystusa-Króla.

### Prelekcje.

Narazie spokojnie, bez egzaminów. Kochamy naukę teologiczną, bo ona nas wiedzie na królewski szlak kapłański. W przedmiotach tyle różności, że prelekcje mijają, ani człowiek się nie spodziewa. Profesorowie dobrani, wykładają z taką gorliwością, jakby wie-



Nasza kapliczka  
w Poznaniu

dzę swoją całkowicie chcieli prze-  
lać na swoich wdzięcznych słu-  
chaczy.

Tylko dwóch najstarszych teolo-  
gów już przyciskają na „zabek”.  
Uczestniczyliśmy w kursie litur-  
gicznym oraz misjologicznym na  
Uniw. Pozn. Odwiedził na rów-  
nież O. Woroniecki. Białą habit  
chluby Dominikanów na katedrze  
profesorskiej — to dla nas sen-  
sacja nielada! Podziwiamy ten głębo-  
ki umysł a przytem prostotę gołę-  
biego serca. Cieszymy się na następ-  
ny wykład, który czcigodny prele-  
gent zapowiedział na przyszły raz.  
Temat dla nas tak bliski. Wszak  
o Rosji będzie mowa, tej Rosji  
biednej, której również pragniemy  
poświęcić swój misjonarski trud,

### **Śnieżny zwiastun kolendy.**

18 listopada. Lecą z nieba płat-  
ki śnieżne. Białym całunem już  
całą Polskę okryły. Gwiazdka  
nadchodzi... Pójdźmy wszyscy do  
stajenki...

Nadchodzi cicha, święta noc wi-  
gilijna. Na wigilijnym stole siano,  
opłatek, podarki, a przy nim smu-  
kła choinka. W każdej polskiej  
rodzinie, i na ostatniem poddaszu  
mimo zimna i głodu — wielka ra-  
dność. Cieszą się wszyscy, i star-  
cy i dzieci. „Narodził się Jezus  
Chrystus, bądźmy weseli!”

A fale eteru poniosą tę dobrą  
Nowinę poprzez zawieje i wszel-  
kie zapory, hen — poprzez Sybir  
do Chasjot i Sachalinu i Sidney'u,  
poprzez Europę i Atlantyk do obu  
Ameryk. A gdy usłyszysz, wy-  
chodźco drogi, tę rzewną melodję  
ze starego kraju, podumaj, lecz  
nie smuć się, a ufaj i trwaj! My  
niedługo przyjdziem uścisnąć twą  
czarną dłoń. Przyjdziem otrzeć  
twoje łzy, twoje kochane, polskie

łzy. I serce ci rozweselim i Boga  
i Polskę ci wniesiem w każdy próg.

## **Z Puszczykowa**

### **Betanja.**

15 września. I do Puszczykowa  
zawitali Chrystusowcy.

Powstał tu dom rekolekcyjny.  
Wielki, piękny, jako ciche ustronie  
dla tych, którzy na nowo przyoblec  
się pragną w Jezusa Chrystusa.  
Napis na szczycie domu: Betanja.  
Betanja dla skołatanych serc. Be-  
tanja, kędy dusze, jako jelenie  
spragnione, pełnemi haustami pić  
będą ze źródeł wody żywej.

### **Brat Witold.**

2 października. Przełożonym do-  
mu został nasz kochany br. Witold.  
Mundur kapitana artylerji zamienił  
na czarną kurtkę braciszka zakon-  
nego. Z tytułu hrabiowskiego zo-  
stało tylko wspomnienie. Br. Witold  
odbywa generalną musztrę pokoi.  
Meblami komenderuje niczem ar-  
tyleryjskimi rekrutami. Wreszcie  
porządek zaprowadzony. Meble  
stają na baczność. Raport broni:  
wszystko gotowe na przyjęcie mi-  
łych gości!

### **Pierwsze rekolekcje.**

31 października. Zjechało się  
45 panów z Stow. Mężów Katolic-  
kich z Poznania. Opuścili warszta-  
ty pracy, by przez trzy dni sku-  
kienia napelnić duszę swoją Chry-  
stusem. Przewodzi im w reko-  
lekcyjnych rozważaniach X. prob.  
Janiszewski. I dusze wzlatują do  
Pana. W niejednych oczach perłą  
się łzy, łzy szczęścia, Chrystuso-  
wego szczęścia i ukojenia.

Wyznawajcie Panu, że dobry jest,  
Że na wieki miłosierdzie Jego...



# Okos

## seminarium zagranicznego



---

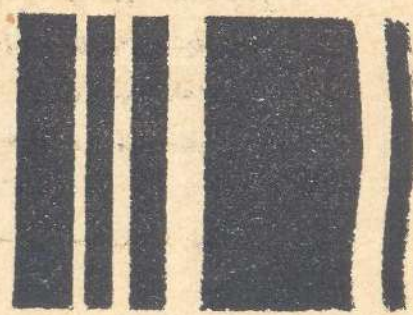
Nr. 2    MARZEC - KWIECIEŃ    1936

---

### TREŚĆ NUMERU:

Duszpasterz wychodźców — X. Prałat Rolewski — Czerwone niebezpieczeństwo we Francji — Z kraju swastyki — Polacy w Turcji — 60-lecie kolonii polskiej — Gwiazdka w Holandji — Niedola wychodźcza — Na Łotwie trudności — Bratu wychodźcy — Nasi Dobrodzieje — W wychodźczym kościele — Chrystusowiec umarł — Kronika — Wieści z wychodźstwa — Listy z zagranicy — Z książek.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE  
DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU  
NA WYCHODZTWIE  
ORAZ SPRAWIE  
SEMINARJUM ZAGRANICZNEGO



# Chrystusowiec umarł

Po raz pierwszy przerzedziły się nasze szeregi. Pierwszy Chrystusowiec stanął z raportem u stóp swego Boga-Wodza. Dnia 12 stycznia rb. zmarł śp. brat Marjan Jagła, nowicjusz Tow. naszego.

Proste są dzieje jego żywota. Ukończył gimnazjum, był podchorążym w wojsku, a potem pod Chrystusowym proporcem stanął jako podchorąży. Pobożny, pogodny, uczynny, uśmiechnięty, młodzieniaszek według serca Bożego. Takı był naszym sercom bliski. Takeśmy kochali to serce złote, ten charakter kryształowy.

Maryś przeszedł jak promień słoneczny przez nasze boże ustroenie. Szczytny ideał Chrystusowca urzeczywistniał wszędy. Chrystusowcem był u stóp ołtarza i w pracy nad sobą; wesół w rozrywce

i w wspólnej zabawie. Mężny był i ofiarny. Choroba zwała go na łóżko boleści. Cierpiał uśmiechnięty: „Przecież to dla Chrystusa, przecież to dla Towarzystwa i jego rozwoju”.

Maryś jest umierającym. I te chwile ogrójkowe Towarzystwu składa w ofierze. Za nie ofiaruje swe młodziutkie życie, nadziei jasných pełne. Za nie ostatnie swoje tchnienie, kiedy swe dobre oczy zamyka na wieki.

— Chryste, Wodzu mój! „Oto jestem, iżś wezwał mię”. Chryste — Sędzio! Staralem się Ci służyć wiernie, wolę Twoją świętą spełnić w całej rozciągłości.

Wszelki trud życia mego dla Ciebie, boś był moim wszystkim. Wodzu i Boże! Teraz — przy Tobie, blisko, na wieki...

— „Nazwałem cię imieniem mojem, moim ty jesteś” (II. Król.).

Szczęśliwy Marjanie! Żołnierzyku Chrystusowy! Sniły Ci się harce Boże na wychodźczych dusz polskich ugorach, ale insza była P. Jezusowa wola...

Niech Ci ptaszynny nasze na Twym grobie pieśni zwycięstwa śpiewają. Zamiast brazylijskiej palmy — potulickie sosny niech Cię do snu śmierci kołyszą. Dowidzenia — na niebieskich wyrajach!



Ś. P. MARJAN JAGŁA



I biją mu dzwony żałobne... Kondukt pogrzebowy wyrusza z kaplicy nowicjackiej na cmentarz potulicki

# krönika

## Z Potulic

### Pamięci zmarłej Fundatorki.

W potulickim kościółku odsłonięto tablicę pamiątkową, której tekst ułożył X. Kardynał-Prymas.

ś. † p.

„Aniela hr. Potulicka, ur. 8. IV. 1861,  
um. 17. X. 1932.

Opromieniwszy swój dom blaskiem cnót chrześcijańskich i patriotycznych czynów, wsparła możnie kulturę katolicką narodu, nadając swe włości Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu, i ustanawiając w swej siedzibie zakonną kolebkę duszpasterzy wychodźczych. Jej imię i zasługi przekazuje wdzięcznej pamięci pokoleń Kuratorjum Fundacji im. Anieli hr. Potulickiej”.

Na uroczystości byli obecni Wizytator Apostolski O. Anzelm, p. starosta Stefanicki, hr. Morstinowie, przedstawiciel Kuratorjum p. szambelan Potworowski, p. dyr. Radziwiński, X. prałat Ostrowski, X. prob. Płoszyński, X. rektor dr. Bogdan i inni.

### Charbinie, twój pasterz powraca!

O wiośnianych świtach marcowych już stanie na ziemi mandżurskiej X. prałat Ostrowski. Przed wyjazdem wygłosił nam ostatnią swą konferencję: „Codziennie, gdy w Komunji św. nabieracie eucharystycznego ognia, to nie tylko dla siebie, ale na to, aby stać się podpalaczami bożymi, podpalaczami serc polskich wychodźców”.

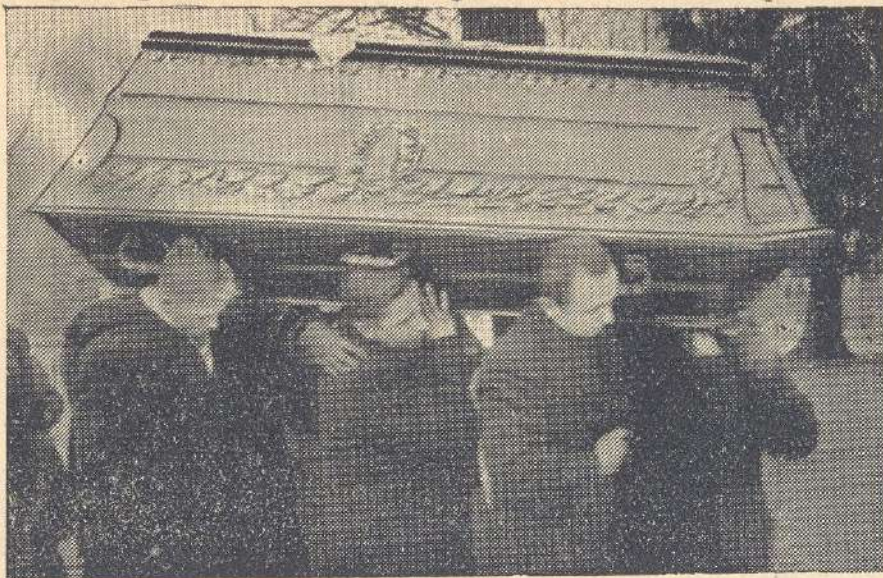
— „Księżę Prałacie” — pytaliśmy — „droga na Wschód daleka, a praca prawie heroiczna. Co jest najważniejsze, co należy zabrać i przynieść ze sobą?” — „Dużo miłości” — poprzez łyzy odpowiedział. Samochód ruszył. „Jeszcze Polska nie zginęła” — rozległo się chórem. „Na dalekim Wschodzie” — jeszcze zdążył dorzucić.

### Na Wschód.

Z woli Stolicy Apostolskiej placówka polska w Charbinie powierzona została Towarzystwu naszemu. Kapłani nasi, gotujący się na Wschód, odbędą wpierw fachowe przygotowanie w Instytucie Wschodnim w Rzymie. Da Bóg, a to ewangeliczne drzewo misyjne rozrastać się będzie na dalekim Wschodzie, obejmując dusze i polskie i rosyjskie i pogańskie.

### Narodziny dla nieba.

Pierwsze w potulickiej podchorążówce. Dnia 12 stycznia r. b. o godz. 1/26 zgasł w szpitalu w Bydgoszczy ś. p. brat Marjan Jagła, nowicjusz Towarzystwa naszego. Przed zgonem Przełożony odebrał od niego profesję zakonną. Drogie szczątki przywieziono do Potulic. Trumnę ustawiono w kirem przybranej sali obok kaplicy. Przez trzy dni bracia pełnili przy niej modlitewną straż.



Na ramionach współbraci śp. Marjan Jagła odbywa swą ostatnią ziemską pielgrzymkę

W pogrzebie wzięła udział ludność z okolicznych wiosek, współczując z nami w tej pierwszej żałobie. Przy cudnej pogodzie białe płatki śnieżne muskały żałobny kondukt i całunem bieli okrywały trumnę.

Ostatni przystanek — nad grobem. „Beati mortui” się rozległo, gdy krople święconej wody trumnę zrosiły. Za chwilę znikła w głębi mogiły. Jeszcze głucho spadły grudki ziemi od ojca i matki i zakonnych współbraci.

Zmarły Marjanie, z tobą się  
[żegnamy.  
Przyjmij dar od nas, który ci  
[składamy:  
Trochę na grób twój porzuconej  
[gliny  
Od twych przyjaciół, sąsiadów,  
[rodziny...

Grób zasypano. Jedyńą jego ozdobą jest zatknięty na nim prosty krzyż ciosany. A na krzyżu ręka współbrata wypisała Chrystusowców hasło: „*Mnie żyć jest Chrystus a umrzeć zysk*”.

## **Z Gniezna**

Wieści niewiele. Nowy okres pracy zaczął się pięknym dniem

skupienia. Nauki duchowne głosił wytrawny psycholog a nasz dobry Ojciec duchowny, X. Prałat Kozal. Dusze jakby w rosie się skąpały orzeźwiając. I znów duch tchnie świeżością i raduje się młodością, ochotnie, ofiarnie. Tylko ciało małe, czasem zawodzi...

Na pogrzeb ś. p. brata Marjana pojechała do Potulic delegacja kolegów kursowych zmarłego.

## **Hołd Piusowi XI.**

W czternastą rocznicę jego koronacji skromna, domowa lecz niezwykle podniosła i serdeczna u nas uroczystość. Myśli nasze ścięła się u stóp Stolicy Piotrowej a oczy zwrócone na jej Sternika. Wszak jego głosem powołani zostaliśmy do zakonnego życia. Wszak tylu doznaliśmy od Niego dowodów troskliwości.

Odwzajemnimy się za to wiernością i wdzięcznością. A w codziennej modlitwie w Jego intencji prosimy Boga, by z wyżyn watykańskich jeszcze jak najdłużej płynęły Jego ożywcze słowa i nauki na cały Kościół Chrystusowy.

## Z Poznania

### Raźniej dalej!

Był mroźny dzień 9 stycznia. Popołudniu zjazd powakacyjny. Po fizycznym wytchnieniu i umysłowym odprężeniu lżej i intensywniej pójdzie nauka. Jutro dzień skupienia. Bogu oddajemy z pewnością przyszłość naszą i te najbliższe, wielkanocne egzamina.

XX. Profesorzy oczywiście już w komplecie nazajutrz na katedrach wykładają. Prym i rekord trzyma misjologiczny X. rektor Kowalski, który nadto objął troskliwą pieczę nad naszą gromadką. X. Prałat Żychliński rozwija tajemnice Chrystusowe. X. Prof. Kiciński wykazuje sztukę, jak ją najskuteczniej przenieść do duszy i w życie wiernych — z ambony. X. Oficjał Karłowski kanony kościelne wyjaśnia. Inni — inne wykłady.

### Lekcja dziennikarstwa.

Z ust publicysty i rekolekcjonisty X. prof. Turowskiego, b. prowincjała XX. Pallotynów.

Dzisiejszy apostoł Ewangelji nie może ignorować prasy. Dobra prasa jest dziś nietylko doniosła, ale wprost konieczna. I w Potulicach rozumiemy to doskonale. W wyczynach prasowych znaczyć się będzie też nasza miłość ofiarna. Tłoki naszej drukarni zdwoją i stroją swoje obroty. Na pomoc spieszą typografy. Skromny ten nasz początek, lecz rozmach ducha nie chce pętl!

### Przegląd.

X. Kan. Zborowski i X. Dr. Janicki z kancelarii Prymasowskiej odwiedzili nasze poznańskie zacisze. Mili goście zobrazowali nam

aktualne troski, bóle i potrzeby wychodźstwa polskiego. Jedyne sposob ratunku: przez całkowite oddanie się sprawie w pracy duszpasterskiej, oświatowej i społecznej starać się poruszyć dwie najgłębsze struny Polaka: patriotyczną i religijną. I nie ustawać przypominać: Wychodźco polski! Pomnij, żeś Polakiem, i pamiętaj, że masz duszę nieśmiertelną!

## Z Puszczykowa

Nasz dom rekolekcyjny gościł współbraci kleryków z Poznania i Gniezna przez okres wakacyj gwiazdkowych. W ciągu roku rozdeleni w domach studjów — teraz złączyli się znów w rodzinnem kole. Idealny tu spokój; wycieczki, czar lasów, tafle wód góreckich i Warty — i własna kapliczka domowa — dziwnie to wszystko krzepi i duszę i ciało. Minęła Gwiazdka, a z nowym rokiem czas wracać do pracy — promienni i wdzięczni Bogu za to piękne wytchnienie.

Umilkł rozgwar młodzieńczego żywiołu. Pokoje opustoszały, choć nie na długo. Bo grupa naszych braci — kolporterów dobrej książki zjechała się tu z frontu pracy. Jak balsam płynęły nauki czcigodnego Ojca naszego. „*Pójdźcie na miejsce ustronne i odpocznijcie trochę*“.

Wielkie a konieczne jest dziś apostołstwo dobrej, taniej książki. Zalewowi tandety trzeba przeciwstawić zalew dobrych wydawnictw. A z książką — i Chrystusa zanieść w każdy próg. — Skończyło się to miesięczne odnowienie ducha. — Ojciec pobłogosławił na drogę! — Dowidzenia, bracie Witoldzie, dzielny gospodarzu, za troskliwość — Bóg ci wynagrodzi.

# Okos

## seminarium zagranicznego

Nr. 3 MAJ-CZERWIEC 1936

### TREŚĆ NUMERU:

Duszpasterz wychodźców  
Święcone polskie w Belgji  
Życie religijne Polaków berlińskich  
Ślubowanie  
Doniosłe odznaczenie  
W Dunawcu rumuńskim  
„Opieka” dla reemigrantów  
Polskie dusze giną  
Śp. X. Prałat Dr. Rolewski  
W naszym domu gnieźnieńskim  
Kronika  
Wieści  
Ofiary  
Apel do maturzystów

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY  
DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU  
NA WYCHODZTWIE  
ORAZ SPRAWIE  
SEMINARJUM ZAGRANICZNEGO

*V. Bolwyt*

# Wzrost

## Zaciąg i przysięga.

18 marca. Wigilia św. Józefa. Dzień był pogodny, prawie wiosenny. Popołudniu, gdy słońce już się nachylało, nastąpiła dla nas wigilia szczęścia i radości. Nasze szeregi wzmocniły nowe posiłki bożych, Chrystusowych rekrutów. 17 braci aspirantów stanęło przed ołtarzem Pańskim. Rozbrzmiał potężny hymn – westchnienie: „Przyjdź Duchu święty, napełnij serca wiernych Twoich i zapal w nich ogień Twojej miłości...”

Padają słowa ojcowskiej zachęty. Potem kolejno przyklękali do ołtarza. Przełożony podał każdemu koloratkę poświęconą na szyję. Pocałował ją każdy. Potem na chwilę wszyscy – za ołtarz. I tu, obok zakrystji, jakby na komendę – krawaty na kołek, koloratki na kark!... Za chwilę wrócili już nie aspiranci, lecz nowicjusze, próbni członkowie Towarzystwa.

Chrystusowe jarzmo codopiero wzięli na siebie; na jednoroczną próbę. Słodkie im się wydaje i ciężar jego lekki. To też uśmiech drga w ich ustach, w ich oczach, w ich sercach. — Pod Chrystusowym porcem wytrwamy! — W ciszy błogostwieństwa Jezusa w monstrancji serdecznie za nich się oto modliliśmy. A potem pieśń potężna, serdeczna, dziękczynna za nasze święte powołanie zakonne: „Ciebie, Boże, chwalimy, Ciebie, Stwórcę wszechmocnego”.

19 marca. Po zaciągu bożym – święte ślubowanie. Po szczęśliwej całorocznej próbie – na zawsze, wyłącznie, dogonie żyć, pracować, cierpieć i umrzeć dla Boga, dla Chrystusa w duszach naszych rodaków na obczyźnie... To szczęście, to zaszczytne wybranie. „Nie każdy pojmuje to słowo. Lecz kto może je pojąć, niech je pochwyti”.

Dwa razy do roku, dziś, 19 marca i 29 września klęka u ołtarza naszego w modlitewnym skupieniu gromadka. Dziś jest ich 10-ciu. Jest chwila najuroczystsza, gdy wśród świętych ceremonij przyklęka

każdy nowicjusz przed ołtarz i w obliczu Boga, wobec Przełożonego i współbraci głośno odczytuje rotę przysięgi zakonnej, własnoręcznie podpisanej. ....Poznawszy ustawy, ducha i zadania Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców, staję przed Tobą, wieczny i miłosierny Boże, a poświęcając się dobrowolnie na szczytną służbę Twojego Królestwa prawdy, pokoju i zbawienia, składam w temże Towarzystwie ślub ubóstwa, czystości i posłuszeństwa...”

Gdy skończy, tę spisana przysięgę wręcza Przełożonemu, który odpowiada „Amen” na znak, że ją w imieniu Boga przyjmuje i zaświadcza. Od tej chwili nowicjusz staje się profesem, członek próbny – już jest stałym, owszem, uprzywilejowanym synem matki-zakonu.

Już odtąd będzie dzielił dołę i niedolę Towarzystwa, już odtąd oddał mu się na przepadłe. Nie po różach pójdzie nowa droga życia, ale życie jego będzie ewangelją znoјnej pracy, cierpieniem, a przytem pokojem i radością ducha.

Symbolem tego jest mały krzyżyk profesyjny; każdy ślubujący otrzymuje go jako jedyną własność, którą zabiera ze sobą wszędzie, dokąd kolwiek posłuszeństwo zakonne go postawi. A gdy umrze, dadzą mu go do trumny na sąd boży.

Wzruszające to są chwile i głęboko zapadają w duszy.

## Nad nową mogiłą.

14 kwietnia idziemy z ostatnią postugą do pobliskiego Nakła, na pogrzeb śp. Romana Minczyńskiego. Był on bratem naszym, aspirantem Towarzystwa naszego. W 16-ej wiosnie życia jego serce bić przestało, jego słońce zgasło dla ziemskiej rodziny. Lecz pozostawionym przykładem promienieje nadal, choć ze świata wieczności. Śp. Romek zgał w Wielki Piątek o godz. 3-ej popołudniu. Pewnie przytulił go do siebie Chrystus, któremu tak chętnie służył podczas Najśw. Ofiary.



Wychodzi rezurekcyjna procesja

Spij, Romku, spokojnie! I nas wkrótce czeka twój sen śmierci. Zbudzimy się razem! Serce Jezusa – życiem i zmartwychwstaniem naszym.

### Zmartwychwstanie Pańskie.

Corocznie odnawia się to wstrząsające misterjum Wielkiego Tygodnia. To nie zwykła inscenizacja, to dramat religijny, który 1936 razy już się powtarza, a zawsze nanowo wywołuje napięcie duszy Marji, pod krzyżem syna na Golgocie stojącej.

Jest Wielki Czwartek Rocznicą ustanowienia Sakramentu miłości i ukrycia się Pana pod osłonami chleba i wina, rocznica ustanowienia Najśw. Ofiary, rocznica święceń kapłańskich apostołów w Wieczerniku.

Lecz zanim Chrystus ich wyświęcił, zanim Bóg-człowiek odprawi pierwszą na ziemi mszę św. i zanim apostołowie otrzymają z najświętszych rąk samego Chrystusa pierwszą na świecie komunię św., Chrystus

przepasuje się ręcznikiem i – omywa nogi, Bóg stworzeniom, umiłowanym uczniom swoim. „To czyńcie na moją pamiątkę”.

Toteż Przełożony w uroczystych szatach liturgicznych przepasuje się ręcznikiem, klęka przed każdym z dwunastu siedzących braci, omywa im pokornie nogi i całuje je... „Przykazanie nowe daję wam, abyście się spodem miłowali...” Najwyższy ma służyć najniższemu, i naodwrot. Tak czynił Chrystus, nasz nauczyciel.

A o świcie Wielkanocy – procesja rezurekcyjna. Długi sznur rozśpiewanych serc i rozpalonych świec wiedzie triumfalnie zmartwychwstałego Chrystusa eucharystycznego po potulickich ścieżkach parkowych. „Wesoły nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał...” Wtórowały nam potulickie dzwony, a głos ich donośny łączył się w eterze z symfonią dzwonów całej Polski. I wydzwaniały pieśń triumfu, zwycięstwa i zmartwychwstania.

Chrystus zmartwychwstan jest  
Nam na przykład dan  
jest...

Celebrans z monsi.



Spraw, o Chryste, byśmy i naszym braciom-wychodźcom mogli wkrótce obwieścić: Wesoly wam dzień dziś nastał, którego każdy z was żądał...

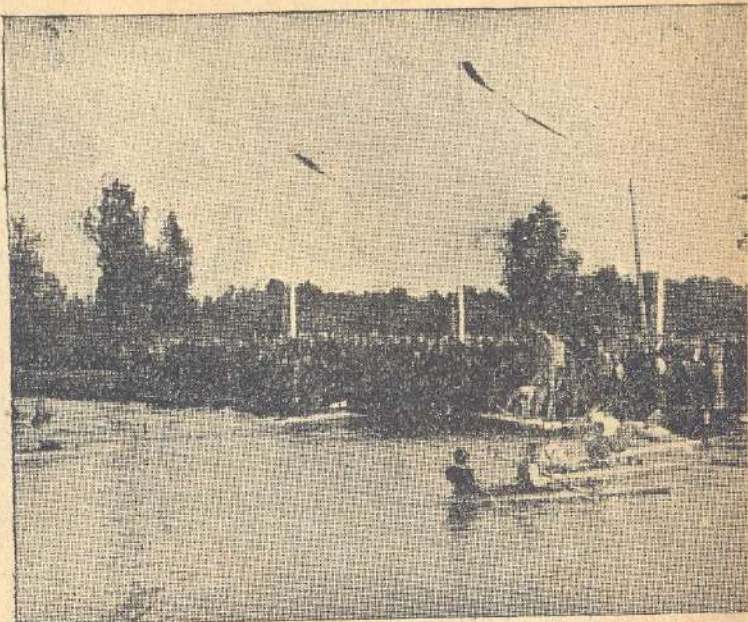
### Trzeci numer.

Nasz nowy miesięcznik p. t. „Msza święta” idzie już poraz trzeci w szerokie polskie stery. Chce budzić zrozumienie i ukochanie dla Przenajsw. Ofiary. Przecież i nasza misja na wychodźstwie będzie się dokonywać przez ołtarz i przez Najsw. Ofiarę. Więc już teraz u nas praca, modlitwa i ofiara dla lepszej skuteczności tej Najsw. Ofiary.

Z nowem pismem — nowe potrzeby. Konieczne są nowe maszyny. Oczywiście z zapędem motorowo-elektrycznym, bo ręczne by nie podołały. Więc jeszcze jedna do spinania, druga olbrzymia do obcinania, i trzecia — wyłaczarka adresów i czwarta — drukarka. Nasz duży dom rzemieślniczy wre życiem, pracą, modlitwą, ofiarą i ruchem. Ustawione pod rząd przy długich walcach i pasach transmisyjnych maszyny warczą nieraz dzień i noc, byle naszym drogim Czytelnikom — Dobroczyńcom dostarczyć wydawnictwa w szacie pięknej, starannej oraz terminowo. Zanim jednak zdołamy uporać się z olbrzymią wysyłką miesięczną, prosić będziemy o nieco jeszcze pobłażania, o zwrócenie nam uwagi na niedokładności i ewentualne omyłki.

### Na Wojciechowe Święto.

Do Gniezna. Tak jest u nas rok rocznie. Lecz tym razem świąteczne bicie gnieźnieńskich, wojciechowych dzwonów zwołują rzeszę 60 — tysięczną. I biskupi byli i sam Prymas Polski. A pątnicy nawet z krańców Polski przyszli. Oczy patrzyły i uszy słuchały, jak manifestowano żywą wiarę naszą. A dusza przeżywała emocje i uniesienia



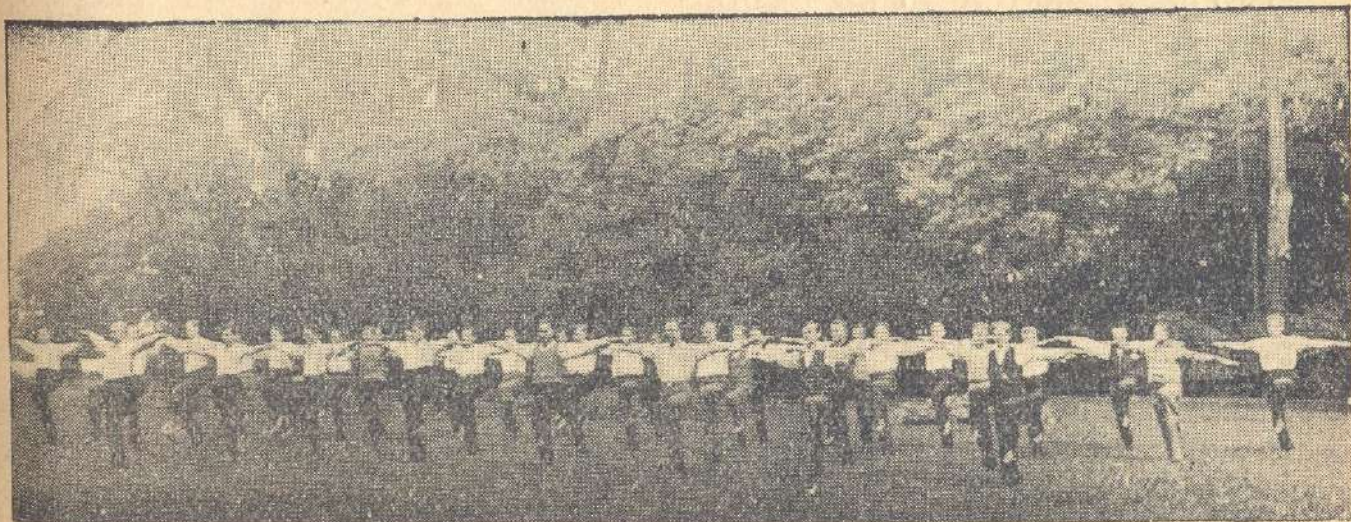
Już sezon kajakowy otwarty

święte. Chryste — Królu! Przyjdź Królestwo Twoje!

### Trzeci maja.

Zakonnik — patriota i Polak — katolik — to nasza duma i chluba ojczysta. Takimi jesteśmy, takimi będziemy, zrośnięci z ojczyzną na zawsze i wszędzie. I w to historyczne, trzeciomajowe święto narodu był u nas odruch piękny, spontaniczny — i naprawdę polski. Pod pomnikiem Królowej Wychodźstwa Polskiego ogniście mówili, trąbili, śpiewali, klaskali. I poszło echo po potulickich lasach, gdy z 150 piersi zagrzmięło:

Marsz — marsz Polonia, marsz dzielny na-  
[rodzie,  
Odpocniemy po swym — trudzie w ojczy-  
[stej zagrodzie!]



W zdrowem ciele — zdrowy duch

# Okos

## seminarium zagranicznego

Nr. 4    LIPIEC-SIERPIEŃ    1936

### TREŚĆ NUMERU:

Dziesięciolecie Prezydentury  
O dusze naszych wychodźców  
Na łono Ojczyzny  
Wielka Polska  
Z placówki misyjnej w Meaux  
O duszę dziecka  
New Britain ma nową polską parafję  
I-a Komunja św. dzieci polskich w Berlinie  
Stulecie Kat. Misji Pol. we Francji  
Hymn Polaków z Zagranicy  
Kronika  
Wieści  
Listy  
Nasi Dobroczynicy — Fundatorzy  
Apel do maturzystów

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY  
DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU  
NA WYCHODZTWIE  
ORAZ SPRAWIE  
SEMINARIUM ZAGRANICZNEGO

*X. Beluś*

## HYMN POLAKÓW Z ZAGRANICY

*Jedna jest Polska, jak jeden Bóg w niebie,  
Wszystkie me siły jej składam w opiece  
Na całe życie, które wziąłem z Ciebie,  
Cały do Ciebie, ojczyzno, należę.*

*Jestem jak żołnierz na wszystko gotowy  
I jak w ojczyźnie, tak i w obcym kraju  
Czuwam i strzegę skarbu polskiej mowy,  
Polskiego ducha, polskiego zwyczaju.*

*Twych wielkich więzów przykład doskonały  
Twych bohaterów wielbię święte kości  
Wierzę w Twą przyszłość pełną wielkiej chwały  
Potęgi dobra i sprawiedliwości.*

*Wiem, że ucisk i chciwe podboje  
Lecz wolność ludów szła pod Twoim znakiem,  
Że niema dziejów piękniejszych niż Twoje  
I większej chluby niżli być Polakiem.*

*Z narodem polskim na zawsze związany  
O każdej chwili to samo z nim czuje  
Do wspólnej wielkiej przyszłości wezwany  
Wszystkim Polakom braterstwo ślubuje.*



# Wronka

## Hej hej — do kniei...

Ruch wycieczkowy w pełni! Lądem i wodą suną zastępy kleryków, braci profesów — nowicjusów — aspirantów, — według wyznaczonego porządku co do dnia, godziny, kierunku i „rodzaju broń”.

Lecz bywa i inaczej.

Kto? — Wszyscy!

Dokąd? — właśnie ogłoszono.

A potem „pospolite ruszenie”.

A zatem „pospolite ruszenie”. Naprzódzie orkiestra — koń, siodełko i cała kolajka amatorów brazylijskiej lokomocji, a jak ckiem sięgnąć mrowisko zwawę, gwarliwe. Zwykle, gdy teren na to zezwala — na przełaj!

Obozowisko — punkt naznaczony. Czego dusza zapagnie jest albo będzie! Strzelanie do celu, siatkówka, i inne wyczyny. Tam w cieniu drzew szachiści, warcabiści — hm... wiadomo, strategicy! A obok filozofowie — tacy z urodzenia — zgodnie twierdzą, że świat jest piękny, jednym okiem śledzą chmurki a drugim tęskno wypatrują „oczekiwanych”.

Są! jadą!! Ciężkawo zajeżdża wózek, migocą białe chałaty kucharzy, humory rosną do nieskończoności!!

„Dzięki Ci Boże za te dary...”  
i dalsza zabawa.

O zmierzchu powrót! Duch ochotczy — ciało wprowadzie mdłe — chwilowo! Jutro, na głos dzwonka — wszyscy rzeźcy i pełni energii rozpoczną nowy boży dzień.

## W nowym gmachu.

Oj ciasno już u nas aż stare mury tleszczą, to też z radością przyjmujemy możliwość odpływu — coś w porównaniu rojenia się u naszych pszczołek w ogrodzie.

Bracia profesii obejmują mieszkalną część I. p. w naszym domu.

Na parterze rozmieszczono pracownie: krawiecką, szewską — administrację — księzkowość i działy pokrewne. — Problemu mieszkaniowego to jeszcze nie rozwiązano, i dalej istnieje „ochrona lokatorów”, oparta na miłości bliźniego, ale ulga oczywista i gdyby nie wakacyjny i rekonfekcyjny zjazd, jakoś można by wytrzymać do dalszej rozbudowy, której konieczność już widoczna.

Ułamy, że znajdzie się dach nad głową dla tych, których Bóg powołuje do swej świętej służby.

## Wódz harcerstwa.

W przejeździe nad morze, gdzie organizuje kursy i obozy kapelanów harcersiwa — zawitał do nas

naczelny kapelan Z. H. P. Ks. Lutzar.

Wizyta naczelnego kapelana zapaliła nas jeszcze więcej do wszczętej pracy harcerskiej. W swej świetnej gawędzie zapoznał nas ks. kapelan z obowiązkami duszpašerstwa i pracy wśród r-cerstwa, które w ostatnich czasach o tyle się skrzystalizowało, że można mu było dać formę związku, opartego na rzeczowym programie. Miła to i pożyteczna była gawęda w cieniu wiekowych drzew. Wdzięczność też nasza za nią wielka. Życzyliśmy sobie z serca — wzajemnej kiedyś współpracy na niwie harcerskiej i z żalem żegnali drogiego Gościa.

### **Kaplica w nowej szacie.**

Ząb czasu nadszarpnął piękno kościółka Potulickiego. Pościemniały też ściany kaplicy nowicjackiej.

Czas przyozdobić Dom Pana zastępów.

Pest n wio-ro — b é m si!

Dobrzy ludzie pomogli i oto załśniły kasetony i gzymsy pozłotą, a stiuki, słonecznych barw pastelowych podcieniem.

I znowu płyną tłumy wiernych — gromadzi się bractwo zakonna. A liczniejsi, jak zda się — modlitewnie rozśpiewani, radośni. Jaskółki, śpiewaczki boże, wesoło u stopni swiergocą. —

Wszystko ku większej chwale Stwórcy swego...

### **Ks. Biskup Laubitz zawitał.**

Zawitał do nas Strażnik grobu św. Wojciecha i stróż apostołskich ideałów święto Wojciechowskich J. E. Ks. Biskup A. Laubitz.

Serdecznie i z oddaniem przyjujemy drogiego nam Gościa. Energja dziwna i siła bije od Jego

dostojnej postaci, a orli, i jasny zarzek, wzrok obejmuje miłośnicie nas wszystkich.

Ks. Biskup to rycerz, surowy dla siebie dla innych wyrozumiały lecz nie pobłażliwy!

Padają cenne słowa zachęty i światła rady. „Bóg was powołał, spełniajcie wiernie Jego świętą wolę”. Oto ważne nam przypomnienie otrzymane w czasie miłych odwiedzin.

### **Pod proporzec harcerski.**

Chrystusowiec ma być harcerzem i to, tak hartem ducha, jako i przygotowaniem do pracy w tej dziedzinie na placówkach wychodźczych.

Cenne nam też były odwiedziny czołowych kierowników Wydz. Zagran. Z. H. P. p. nacz. Kapiszewskiego i p. sek. Jańczaka.

Poważny krok naprzód zrobiony. Omówiono możliwości w organizacji, zadzierżgnięto węzły współpracy.

Chrystusowiec pragnie być harcerzem!

### **Oficer frontowy.**

Z frontu wychodźczego przybył do nas Gość drogi.

Czy gość? — Nie! bo nasz, bliski i drogi, braterskim uczuciem witany Ks. Władysław Zdąbłasz z Jugosławji.

Wiemy, że równie serdeczne węzły łączą czcigodnego kapłana z naszym Towarzystwem, czego wielokrotnie już dał świadectwo. A i teraz kilka dni krótkiego czasu wytchnienia po ciężkiej pracy na obczyźnie — nam poświęcił.

Jak legendy jakiejś słuchaliśmy wspomnień z kapłańskiej pracy wśród wychodźstwa. Serca nasze

przeżywały w pełni ten ogrom trudu, bólu, i potrzeb na obczyźnie. Mieliśmy przedsmak tego co zapewne każdego z nas czeka...

Niezapomniane to chwile, te wieczorne rozmowy u stóp Królowej Wychodziwa Polskiego. Jakżeż wypłacił się za nie Drogiemu Ks. Władysławowi — ? chyba modlitwą, by Bóg dał Mu dużo hartu i siły a Królowa Wychodztwa szczególną otoczyła opieką dusze Jemu powierzone.

### **Księżęta Kościoła.**

Radosny dzień! Przyjeżdża najdostojniejszy nasz założyciel i Ojciec J. Em. Ks. Kardynał Prymas.

Tyle ciepła i tyle radości wnosi nam każda Jego bytność! A ta wizyta szczególnego nabiera znaczenia. Ks. Prymas chce nas przedstawić i z życiem naszym zapoznać J. E. Księcia Metropolity krakowskiego Ks. Arcybiskupa Dr. Adama Sapiechę.

W odświętnej też występujemy szacie. Las sztandarów wita dostojnych gości, a orkiestra zakonna nieźle zdaje egzamin swej sprawności.

A potem zwiedzanie. Księcia Metropolity zainteresował nasz „przemysł ciężki” — nasze zakłady graficzne, wydawnictwa; szczegółowo wniknął w każdą dziedzinę życia potulickiego i jego ducha.

Księcia Metropolity widzieliśmy po raz pierwszy w Potulicach i od razu pokochaliśmy go całym sercem, za tę dobroć, która biła z

jego twarzy, za tę uprzejmość, którą z nami rozmawiał, za te słowa zachęty, by trwać i wytrwać w tej pięknej służbie dla Boga i Polski.

### **Miły gość z Warszawy.**

Dnia 11. lipca przyjmowaliśmy p. Dr. Wagnera, radcę Minist. Spraw Zagranicznych. Pan Radca interesuje się bardzo naszym Zgromadzeniem. Nic dziwnego, wszak praca nasza wzajemnie ma się zająć i uzupełniać i służyć dobru państwa i wychodźstwa polskiego.

Dowiadujemy się z ust dostojnego gościa, że sprawy wychodźcze są mu dobrze znane. Jako urzędnik M. S. Z. pracując na różnych polskich placówkach konsularnych poznał dobrze potrzeby i bóle naszej emigracji.

Dla wychodźców!... To wielki ideał p. Radcy — ideał nam wspólny, dla którego życie nasze poświęcamy.

„Staje przed wami Chrystusowcy — odzywa się do nas miły gość — ogrom pracy nie tylko duszpasterskiej, lecz i pasterskiej. Poznawszy Potulice po raz pierwszy, ufam, że nie zawiedziecie pokładanej w was nadziei przez nas wszystkich, przez Naród i Państwo.

Damy sobie całkowicie. Pójdziemy się poświęcać aż do wyczerpania wszystkich zasobów życia. Dobro polskiego wychodźstwa to przepaść, która nas pochłonie całkowicie, więc nie zawiedziemy — ufni w pomoc Bożą.

---

**Solidarność we wszelkich wspólnych poczynaniach jest pierwszym obowiązkiem Polaków zagranicą, zrzeszonych w zwartych środowiskach narodowych.**

---

# Okos

## seminarium zagranicznego

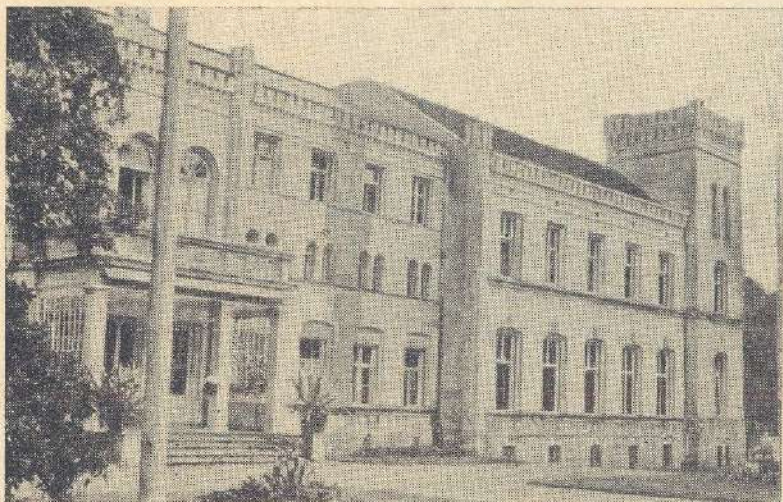
Nr 5 Wrzesień-Październik 1936

### TREŚĆ NUMERU:

50 lecie Kapłaństwa Ks. Arcyb. Roppa  
Lumen Augustum Ecclesiae  
Polak za granicą, a Państwo w którym  
mieszka  
Św. Paweł jako duszpasterz emigracji  
Ks. Prymas w Belgii  
Przemówienie Ks. Kard. Prymasa na  
Kongresie Katolickim w Belgii  
Pierwsze kroki P. Ambasadora Łukasie-  
wicza w Paryżu  
Najbardziej polski zakątek we Francji  
Naokoło świata  
Kronika z Potulic  
Wieści z wychodźstwa  
Listy wychodźców  
Recenzje książek

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY  
DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU  
NA WYCHODZTWIE  
ORAZ SPRAWIE  
SEMINARIUM ZAGRANICZNEGO

# Kronika



Nasz dom macierzysty  
i nowicjaki w Potulicach.

Poniżej:

Polskie morze—polskie okno  
na świat Tędy tysiące emigrantów  
polskich wyrusza w świat  
po pracę i kawałek chleba.  
Tędy też oni wracają. Nad tym  
Bałtykiem nasi hercerze spędzili  
swe letnie wakacje.

„Wysłuchani w szum polskiego  
Bałtyku wodziliśmy myśli nasze  
szlakiem znikających na  
nieboskłonie okrętów...”



U POLSKIEGO WYBRZEŻA

---

Nasz nowy dom warsztatowy

---



### Śluby zakonne ks. Aleksandra Łuniewskiego

Pięć lat pracował w diecezji łomżyńskiej. Pełną siłą swej duszy ukochał pracę wśród polskiego ludu. Ale żar jego apostołskiego serca kazał mu iść do tych najbardziej opuszczonych, do tych, co po całym świecie rozproszeni wołają za kapłanem rodakiem, by im chleb żywota podał.

Po rocznym nowicjacie oddał się jeszcze więcej Bogu, poświęcił się służbie Towarzystwa, opuścił najbliższych, byle ratować zagrożoną wiarę i polskość na wychodźstwie. Oby Mu Bóg błogosławił.

### Na misję do Francji

23 lipca. Przyjazd ks. Dra Paulusa, a z nim powołanie ks. Bronisława Kaczanowskiego na pierwszą placówkę polską we Francji. Wyjazd do Paryża naznaczony na 29 lipca.

Dla Towarzystwa znówu dzień radosny, wielki. Ks. Bronisław składa ostatnią w Potulicach Najśw. Ofiarę. Ofiarowuje i siebie i tych, dla których pracować będzie. Po Mszy św. ponawia ślubowanie na wierność Bogu i Towarzystwu.

Wreszcie u stóp pomnika Król. Wychodźstwa polskiego akademia pożegnalna.



---

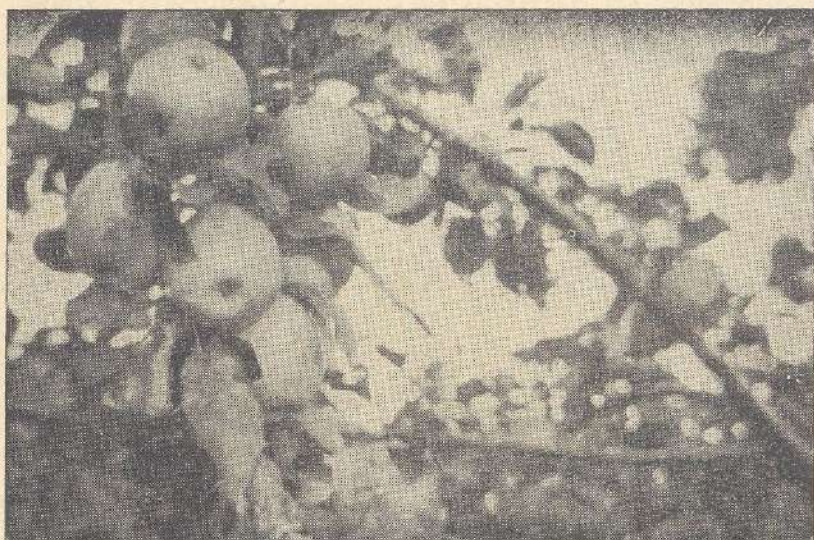
W środku (w białym płaszczu) Ks. Br. Kaczanowski. Po jego prawej Ks. Rektor Cieszyński. Po jego lewej Ks. Dr Dunajski. Reszta to potulicka „władza”.

---

Żegnają go Przełożony, klerycy i bracia. Podkreślają łączność wszystkich: „do jednegośmy celu wezwani — on nas łączyć będzie poprzez lądy i morza i zawsze zespoli w jedną rodzinę”. Na misję do Francji.

### **Nowy zaciąg kleryków**

Brama potulickiego parku przybrana odświętnie. Wita piątą z kolei batalion kleryków; spora ich gromada — z wszystkich stron pol-



Jesień i żniwa owocowe, choć skromne, ale i w zakonnym ogrodzie.

skich. Pytają, obserwują; u jednych widać zdecydowanie wytrwania — u innych niespokojne raczej wyczekiwanie.

Już ich wita Towarzystwo, już jednoczą się z nami.

Pierwszy raz darzą zakon mianem „matki” — obyż doświadczyli jego macierzyńskiej opieki.

### **Obóz harcerski nad polskim morzem**

Wizyta naczelnego kapelana Z. H. P. ks. Luzara i naczelnika Wydziału Zagranicznego p. Kapiszewskiego wprowadziła na tory rzeczywistości nasze dawne plany o zużytkowaniu w późniejszej duszpasterskiej działalności tych wartości wychowawczych i moralnych,

jakie daje idea harcerska, niespaczona nowszymi, obcymi naleciałościami.

Rzecz całą zapoczątkowaliśmy obozem harcerskim w nadmorskich Dębkach. Wykłady i ćwiczenia wprowadziły nas w życie, w ideologię harcerstwa.

Wysłuchani w szum polskiego Bałtyku wodziliśmy myśli nasze szlakiem znikających na nieboskłonie okrętów w zamorskie krainy, gdzie polskie, smutne kołaczą serca.

### **I my kiedyś tam popłyniemy**

Skończyły się niezapomniane dni harców i swobody. 15 września wyjazd do Potulic, by w macierzystym domu w rekolekcyjnym skupieniu wzmocnić z kolei i dusze nasze do dalszej pracy seminaryjskiej.

### **Nowy refektarz**

250 mieszkańców — nie na tylu był przewidziany stary, potulicki refektarz. Aż mury pękały. Jedliśmy w kuchni, jedliśmy w piwnicach, na parterze i na piętrze — w całym domu.

Aż wreszcie udało się wystawić nowy, ogromny refektarz. Jeszcze nie ma ani podłogi, ani tynku, ale

jest dach, są ławki i stoły. To co najkonieczniejsze. Mieszczą się w nim z łatwością wszystkie stany naszej zakonnej rodziny.

## Nowicjat

28 IX. Nowa kadra Chrystusowa składa Wodzowi swemu przyrzeczenie, że trwać przy Nim będzie, że przez czas nowicjatu służyć Mu będzie wiernie, aby zasłużyć na wielką łaskę złożenia ślubów zakonnych. Po uroczystym Veni Creator Ks. Przełożony Naczelnny w gorącej przemowie wskazuje swym nowym synom obowiązki dobrego zakonnika i zachęca do ich sumiennego wypełniania: „Nowicjusze powinni dokładać starań, by się zaprawić do systematycznego życia wewnętrznego, ćwiczyć się w cnotach, poznać życie, obowiązki i ducha Towarzystwa, pokochać jego posłannictwo i w duchu apostołskim zapragnąć ofiary ze siebie dla zbawienia dusz polskich na wychodźstwie”. Potem każdy z kolei przystępuje, odczytuje akt przyrzeczenia i otrzymuje ojcowski pocałunek. Głos ich drży z przejęcia i ważności chwili, boć przecie nowicjat — to fundament życia zakonnego — jaki nowicjat, takie i ono.

## Naczelnny Wódz Duchowny

W niespełna dwie godziny potem przyjeżdża Najdostojniejszy nasz założyciel J. Em. Ks. Kardynał Prymas, jak zwykle łagodny uśmiech twarz jego zdobi; z serdecznym rozrzewnieniem patrzy na sporą już gromadkę Chrystusowców i z głębi serca błogosławi.

## Śluby i święcenia

29 IX. Zaświtał poranek — zrywamy się na głos dzwonu i spieścimy do kaplicy. Tu po modli-

twach i rozmyślaniu składamy Bogu święte śluby zakonne; jedni na rok, inni na dwa lata. Przyrzekamy Panu naszemu, że żyć będziemy, jak On, w ubóstwie, wyrzeczeniu się dóbr ziemskich i umartwieniu, że innej nie będziemy znać miłości, niż bożej — nadprzyrodzonej, że z Niego wzór czerpać będziemy doskonałego posłuszeństwa. Z serc przepętnionych rzewnym wzruszeniem, gorącym pragnieniem dochowania przysięgi, a zwłaszcza miłością bezgraniczną wyrywa się okrzyk:

Jezu, chcemy choć przebojem

Wiernie stać przy Sercu iwoim!

Gdy już wszyscy po kolei rotę ślubowania odczytali, Przełożony poświęca krzyże profesyjne i Ustawy nasze zakonne. Każdy otrzymuje krzyż jako symbol ofiary i zbawienia wiecznego i egzemplarz Ustaw — jako kodeks życia zakonnego.

Dziękczynne „Magnificat” kończy uroczystość, po której w procesyjnym pochodzie wprowadzamy do kaplicy Ks. Kard. Prymasa. Po raz pierwszy kaplica nasza nowicjacka ogląda święte obrzędy tonsury i święceń. Podczas wzniosłej w swym symbolizmie ceremonii tonsury dwudziestu kleryków z głębi serc powtarza za celebransem: „Pan częstką dziedzictwa mego: kielicha mego; Tyś jest, który mi wrócisz dziedzictwo moje”. Potem otrzymuje każdy uroczyście komżę: „Niech obłecze cię Pan w nowego człowieka, który stworzony był na wzór Boga w sprawiedliwości i prawdziwej świętości. Następuje Msza święta, w czasie której trzynastu kleryków naszych otrzymuje święcenia ostiariatu i lektoratu, a czterech egzorcystatu i akolitatu. Trudno wyrazić uczucia przepętniające dusze nasze i serca młodych lewitów.

# **OKOS**

## **seminarium zagranicznego**

**Nr 6    Listopad-Grudzień    1936**

### **TREŚĆ NUMERU:**

Marsz. Edw. Śmigły-Rydz  
Przy wręczaniu buławy  
Prymasowskie życzenia gwiazdkowe  
Kościół a wychodźstwo  
Triumf wiary i polskości na górze św.  
    Anny  
Dlaczego w ojczystym języku?  
Ludność polska w Brazylii  
Gwiazdka wśród naszych pod Krzyżem  
    Południa  
„Opieka” na posterunku  
Doniosła uroczystość w Poznaniu  
Budowa gmachu Seminarium Zagr.  
Śp. Ks prałat Wł. Ostrowski  
Polacy za granicą  
Do Ciebie, ziemio, matko nasza  
Kronika potullekich wyderzeń  
Wieści z Wychodźstwa  
Listy z zagranicy  
Nowe książki polecamy  
Nasi Dobroczyńcy

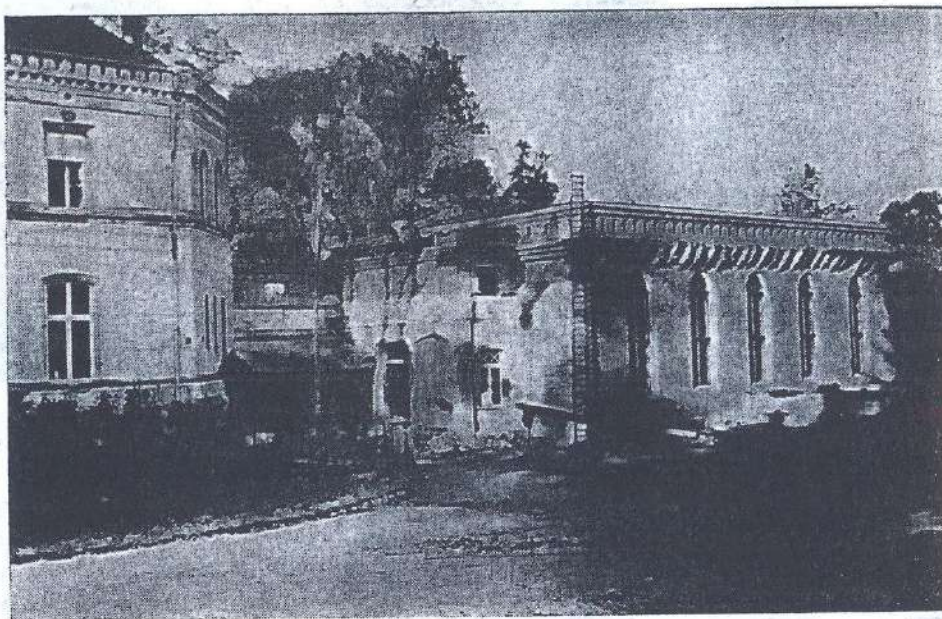
**DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY  
DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU  
NA WYCHODZTWIE  
ORAZ SPRAWIE  
SEMINARIUM ZAGRANICZNEGO**

# Kronika

---

Dom malarzysty  
rozszerza swe gra-  
nice na północ —  
przez dobudowę no-  
wego refektarza

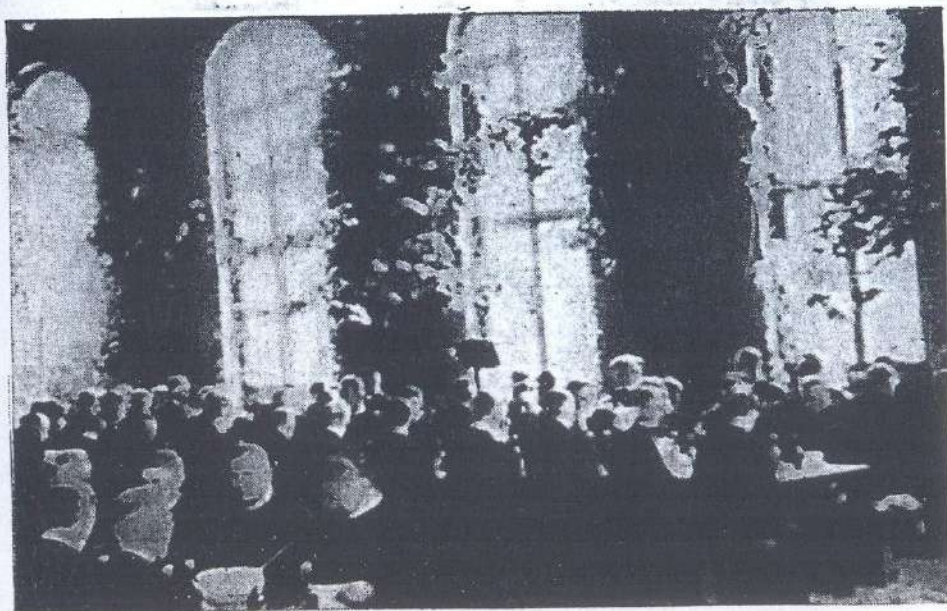
---



## Co w Potulicach?

Kończymy budowę olbrzymiego refek-  
tarza, co się wyklada jadalnia zakonna.  
Niedawno na szczycie powiewała trum-  
falna korona z wieńców i z wstęgami.

Pierwszy w nim był wspólny obiad wszyst-  
kich potulickich stanów. Radość i  
wdzięczność dla Dobroczyńców naszych  
i Ofiarodawców, za których się szczerze  
pomodliliśmy. Serce Boże nimi i nami  
kieruje.



---

Pierwszy obiad  
wszystkich potulic-  
kich stanów w no-  
wym refektarzu

---



### (U góry) Zachęta z Paryża

30 września. Na chwilę jest w naszych szeregach ks. dr Swietliński, dziekan pariski, entuzjasta idei pracy dla wychodźców polskich, optymista, apostoł doświadczony, strudzony, ale wesół, serca chwytający. Miał słówko do nas:

„Widziałem was, przyszłych apostołów — Chrystusowców, w moich gorących modlitwach za wychodźców i nadziejach o nich...

Pięć lat przebywam w Francji. I w tym czasie znalazłem prace wśród naszych biednych rodaków...

Urządzam misje i nabożeństwa, by mogli oddychać atmosferą, która przypomni im Ojczyznę...

Boska rzecz — to pomocnicy kapłana. Na walkę, bracia! Przez czyn swój przybliżyć niebo ku ziemi.

W pracy swej nie wolno mleć nerwów. Trzeba patrzeć, a nie widzieć. Nieraz dalej sięgać, niż wzrok sięga. Dla wielkiej sprawy — wielkie wysiłki.

Chrystus — nagrodą i szczęściem naszym. To tajemnica, którą zrozumie nie każdy, tylko powołany...

### Na żołnierską nutę

1 paźdz. Dochodzi 11 w nocy. Po uśpionych smrekach stuletnich rozległ się „Vox Christi” — donośny dzwon zakonny. Pobudka, żołnierski sygnał, na apostołski czyn: idziemy na audiencję do Jezusa, na godzinę św. zadośćczyniącą, upraszającą. Taki już nasz zwyczaj przed każdym pierwszym piątkiem miesiąca. A w dniu następnym odbył się miesięczny dzień skupienia.

### Po szturmie modlitw do Kas Opatrzności

3 paźdz. Nadeszły wieści z Poznania, o nowym cudzie miłosierdzia Bożego dla naszej gromadki: gmach Seminarium Zagranicznego w Poznaniu strzela coraz wyżej murami ku niebu. Powstaje z niczego naszego, naprzekór kryzysowi i właśnie dla kryzysu dusz polskich na wychodźstwie.

### Zaślubiny Boże

18 paźdz. Jest to dzień pierwszych słów wieczystych naszych poznańskich teo-



W uroczystość die-  
sięciolecia Pryma-  
sostwa i hetmaństwa  
duchowego nad Po-  
lonią zagraniczną,  
złożyliśmy naszemu  
Najdostojniejszemu  
Założycielowi i uko-  
chanemu Ojcu,  
J. Em. Ks. Kard Pry-  
masowi synowski a  
żołnierski hołd i u-  
pominek



### Nasz Założyciel i Protektor Ks. Kard. Prymas w gronie 250 potulickich Chrystusowców

logów, dziesięciu. Była to chwila uroczysta i ważna, jak chwila święceń kapłańskich. Duchowe zaślubiny z Bogiem. W kaplicy prymasowskiej przyjął je J. Eminencja Najdostojniejszy nasz Założyciel. Są to już drugie śluby wieczyste w Sem. Zagr. To też w zrozumieniu ważności tego aktu potężne rozbrzmiało: Magnificat anima mea Dominum.

### Posuiť me Primas Poloniae

24 paźdz. Ks. Prymas poświęcił i wmurował kamień węgielny pod budujący się nasz centralny gmach w Poznaniu. Dla nas jest to wieczno-trwały a niczem niezastąpiony pomnik łaski Bożej, dla Polski — „pomnikiem ciężyny duchowej narodu”. Kamień poświęcono i wmurowano w przeddzień święta Chrystusa Króla.

### !Królewskie święto pułkowe

Chrystus-Król w Potulicach ma swych małych, ziemskich imienników: Societas Christi, Chrystusowcy. To wprost religijny tytuł. Dlaczego taki? Sam Ojciec św. taki nam nadał. A my co? Wszędzie za to Chrystusa chcemy widzieć, znaleźć, naśladować, w sobie i przy sobie. A po-

tem wychodztwu Go zanieść. Temu daliśmy wyraz w domowej uroczystości. „Idziesz przez wieki...”

### Do Rzymu

1 listop. Na studia wyższe wyjechali klerycy Biolik i Kulikowski. Za tydzień już może zobaczą Ojca św. i Wieczne miasto. Wola Boża uczyniła tych uszczęśliwionych współbraci naszych, orędownikami u grobu św. Piotra.

### Wizyta

8 listop. Olga Tarnawska, ceniona literatka, żarliwa o chwałę Kościoła Bożego, przybyła zapoznać się z nami. Napisała piękną książkę: „Po walce — pokój”. I drugą, którą w Potulicach obecnie drukują: „Wielkanoc nad Adriatykiem”. Odtąd będzie sprzymierzoną z nami w szerzeniu w społeczeństwie polskim znajomości i doniosłości idei Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźców.

### Ukryta perła

15 listop. Był nią św. St. Kostka. I my chcemy nią się stać. Odegraliśmy pod tym tytułem sztukę teatralną, napisaną przez kard. Wisemana.



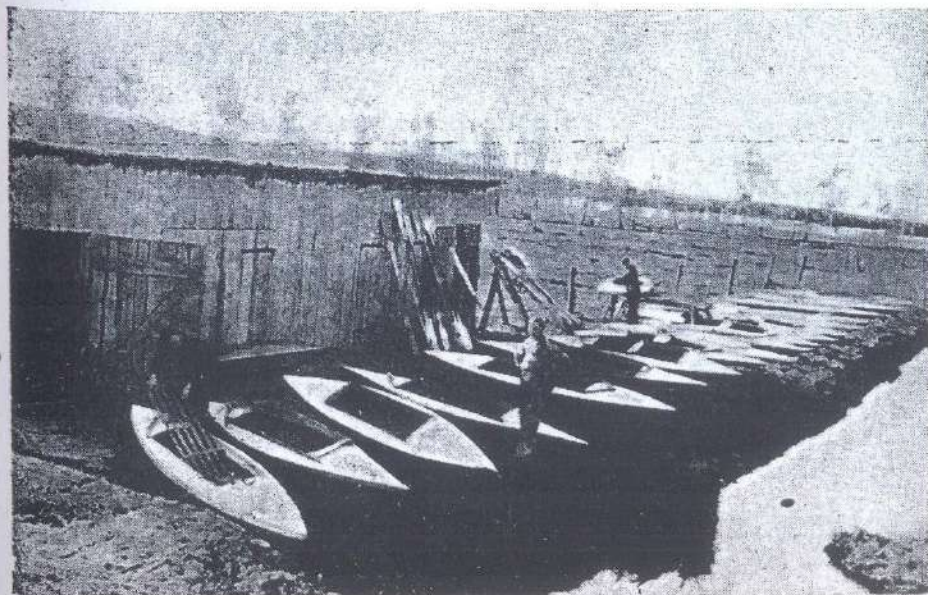
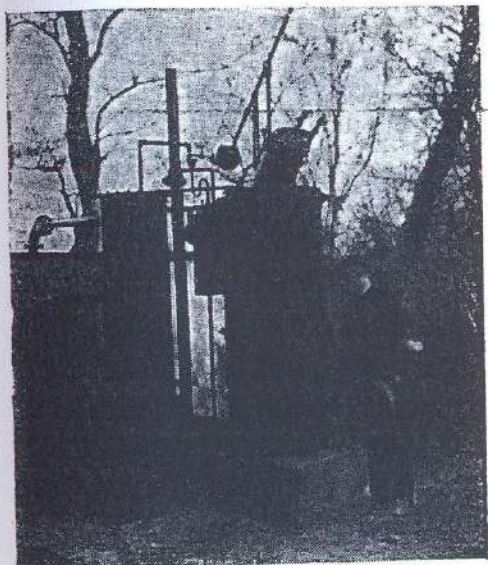
Jedna z licznych scen „Ukrytej perły”, przedstawienia, odegranego przez zespół braci i kleryków

### Za małe prądu

18 listop. Nasza elektrownia zakonna goni resztkami. Pewnie! Przy olbrzymim prądzie z nieba — ten z ziemi nie dotrzymuje kroku. A motorów coraz więcej. Za to na pociechę staruszka elektrownia dostała siostrzycę maszynę, nawet dobrą (obok widać tylko jej kominy) ma dostarczyć siły przez gaz. Oczekuje teraz drugiej siostrzyczki — nowej prądnicy, o sile 20 koni mechanicznych.

### O, jak to teraz będzie słodko

20 listop. Na wszystkich ustach: cukier, cukier. Zwiedziliśmy nakielską cukrownię. Nie tylko zobaczyliśmy ale w kilka dni potem coś z niej dostało się na pokrzepienie naszego ciała... Teraz kawa będzie słodzona. Ludzie w swej życzliwości chcą nam to życie zakonne na swój sposób osłodzić. Dobrze tak, i nietrudno za to o szczerą wdzięczność naszą.



Ostatni przegląd naszych kajaków w przystani nad kanałem bydgoskim, za nim ułożymy je na sen zimowy

---

Na dworze praca ustała. Mróz, śnieg, plucha. Ale wewnątrz naszych warsztatów wre w najlepsze praca. Obok — przy stołach, maszynach i igłach krawieckich bracia szyją nową, łatają starą odzież. Zawsze pilno, zawsze mało...

---



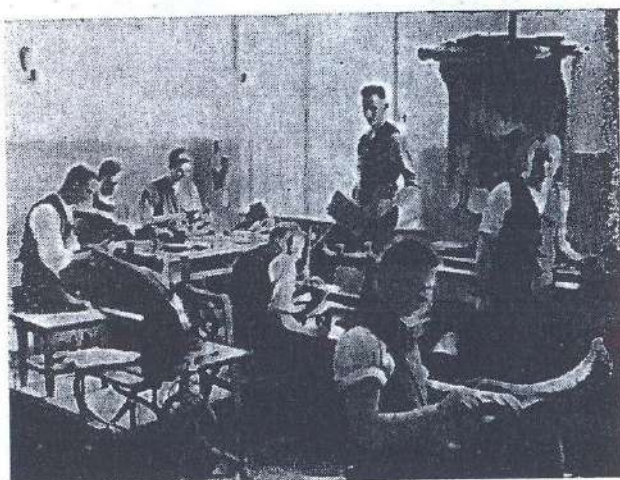
### Biskup — Arcypasterz z Częstochowy

24 listop. Ks. Biskup Dr Kubina, Strażnik i Arcypasterz narodowego Sanktuarium na Jasnej-Górze znowu nas po dwu latach odwiedził. I dużo nowych rzeczy zobaczył. I potężnego ducha wśród codziennej pracy i modlitwy.

Przez dwie godziny dzielił się swymi ważkimi uwagami o wychodźstwie polskim, które zna najlepiej.

Ks. Biskup Kubina stworzył nowy tytuł Matki Najśw.: Królowo Wychodźców Polskich, — ratuj braci naszych na obczyźnie, co uwieczniliśmy na potulickim pomniku Maryjnym i w naszych codz. modłtwach.

Ks. Biskup jest też naszym wielkim Dobroczyńcą. Za to i za jego podniosłą zachętę w pracy dla naszej idei niech mu stokrotnie wynagrodzi Królowa Wychodźstwa Polskiego.



Krawcom nie ustępuje w niczem warsztat obuwniczo-cholewkarski

---

Przy maszynie do drukowania adresów naszych czytelników.

---

